№ 50. Dnia 2 marca. NIEDZIELA. Dnia 2 marca (18 lutego) 1890 r. Rok VII.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4.
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli następstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Heleny Cesarzowej.
Jutro: Kunegundy Cesarzowej.
Wschód słońca o godz. 6 m. 49. Zachód o godz. 5 m. 37.
Długość dnia godz. 10 m. 48. Przybyło dnia godz. 3 m. 10.

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie we wtorek.

Handel Rewla w roku 1888.

Okoliczności w r. 1887 wyjątkowo sprzyjające handlowi Rewla, nie powtórzyły się w następnym i handel zagraniczny miasta znowu wykazał skłonność do upadku, którą można już było dostrzedz, przypatrując się danym statystycznym za ostatnie lat 5. W zależności od tego stosunkowy udział Rewla w ogólnym bilansie handlowym Rosyi znacznie się zmniejszył. Przeciętna cyfra ogólnego obrotu zewnętrznego handlu Rewla wynosi w latach 1883—1887 (włącznie) 80,000,000 rubli, w tej sumie 63,000,000 przywozu, a w roku 1888 odpowiednie liczby są: 64,000,000 r. i 44,000,000. Jak widzimy, szczególnie przywóz zmniejszył się fatalnie, zmieniając stosunek handlu wywozowego Rewla do ogólno-ruskiego z 15,0 na 13,3. Wśród portów baltyckich pod względem przywozu, Rewel zajmował drugie miejsce, ustępując jedynie Petersburgowi, co się zaś tyczy wywozu, idą przed nim, prócz Petersburga, jeszcze Ryga i Libawa.

Pomijając olbrzymi handel zbożem, które przychodzi do Rewla przeważnie z Rosyi środkowej,' a idzie do Anglii, Holandyi, Belgii, Niemiec i t. d., zestawimy szczegółowo tylko cyfry wywozu i przywozu artykułów przemysłu przędzalniczo-tkackiego. W roku 1888 przywieziono do Rewla z zagranicy i wywieziono stąd w rozmaite strony państwa:

	Przywieziono	Wywieziono
	p u d ó w	
Bawełny	2,287,339	3,413,190
Przędzy bawełnianej .	65,455	22,885
Lnu	95,072	22,237
Materyałów farbiersk.	107,187	430,289
„ aptecznych	101,811	
Węgla kamiennego .	3,357,953	551,161

Przywóz do Rewla bawełny zmniejszył się znacznie w porównaniu z rokiem poprzednim, ponieważ w jesieni 1887 roku sprowadzono bardzo wielkie ilości tego artykułu wobec zapowiedzianego podwyższenia cła. Zmniejszenie przywozu nastąpiło kosztem wszystkich prawie krajów, a szczególniej Niemiec, Francyi i Stanów Zjednoczonych, tylko przywóz z Anglii wzrósł. Węgiel kamienny przybywał wyłącznie z Anglii, przeważnie z Newcastel i Hull.

Pod względem obrotów handlowych lnem i konopiami, rok 1888 okazał się dla Rewla niższym od swego poprzednika, lecz przewyższył znacznie lata dawniejsze. W szczególności przywieziono w roku 1888 do Rewla i wywieziono stąd w rozmaite strony państwa i za granicę:

	Przywieziono	Wywieziono w kraju	Wywieziono za granicę
	pudów	pudów	pudów
Lnu . . .	1,335,060	460,342	1,042,496
Konopi . .	60,406	16,656	40,442
Pakuł . .	—	—	133,693

Największą ilość lnu (570,265 pudów) wywieziono do Anglii, przeważnie do portów szkockich i do Francyi (372,915 pudów), wyłącznie do Dunkierki. Konopie szły do Anglii, paknły do Anglii, Belgii i Francyi.

Na pojedyncze kraje cały handel zewnętrzny Rewla dzieli się w następujący sposób (w tysiącach rubli).

	Przywóz 1887	Przywóz 1888	Wywóz 1887	Wywóz 1888
W. Brytania	16,115	22,137	12,054	8,539
Ameryka. .	18,816	10,926	—	—
Niemcy . .	12,886	7,930	3,557	3,458
Dania . . .	1,797	1,360	787	788
Holandya. .	1,396	1,244	2,782	2,476
Norwegia . .	188	180	102	138
Szwecya . .	565	166	3,512	1,215
Belgia . . .	30	158	508	1,254
Włochy . .	6	40	—	—
Francya . .	5,263	3	2,794	2,275
Hiszpania . .	208	10	—	—
Portugalia . .	—	—	65	68
Tunis	—	—	—	2
	57,269	44,145	25,252	20,248

Jak widać z powyższego, stosunki handlowe z Ameryką, Niemcami, a szczególniej z Francyą, zmniejszyły się znacznie w roku 1888, a to głównie skutkiem zmniejszenia się przywozu bawełny z tych krajów. W związku z upadkiem obrotów handlowych Rewla w roku 1888 osłabł ruch żeglugowy. Wszystkich okrętów zawinęło do Rewla 651, wobec 802 w r. 1887.

Przemysł, handel i komunikacye.

Drogi wodne.

— We czwartek przybył do Warszawy pierwszy w r. b. parowiec „Wanda" z Płocka.

Drogi żelazne.

— Inżynier angielski, p. Wanson, przedstawiciel pewnej spółki angielskiej, rozpoczął starania o zaprowadzenie na głównejszych stacyach tutejszych dróg żelaznych oświetlenia elektrycznego. Obecnie prowadzone są układy.

Podatki.

— „Petersb. wiedomosti" donoszą, że władze odnośne zamierzają poczynić pewne ulgi w opłatach parostatkowych żeglugi wewnętrznej; podatek od ładunków zastąpiony będzie opłatą możliwie umiarkowaną od statków.

— Przepisy o przeznaczeniu podatków portowych na rzecz miast, wejdą najprzód w życie w miastach: Rewlu i Libawie.

Przemysł.

— Korespondent „Słowa" pisze, że w guberni suwalskiej kwitnie obecnie przemysł torfowy. W samym powiecie suwalskim włościanie otrzymują rocznego dochodu ze sprzedaży torfu około 200,000 rs., w całej zaś guberni dochód ten obliczają na 500,000 rs.

— W ostatnich czasach, w powiecie bogucżarskim, guberni woroneskiej, rozwinęło się znacznie ręczne wyrabianie dywanów, którem trudnią się wyłącznie kobiety. Wyroby te obecnie doprowadzone są do takiego stopnia doskonałości, że niektóre z nich wcale nie ustępują wyprodukowanym przez fabryki. Wyrabianiem dywanów zajmuje się stale około 100 ludzi, 500 zaś kobiet trudni się tym przemysłem tylko w czasie wolnym od innych zajęć, przeważnie w ciągu miesięcy zimowych i jesiennych. Dywany wyrabiane są w połowie z konopi, w połowie zaś z wełny. Najlepsze gatunki dywanów wyrabiane są wyłącznie z wełny ruskiej, na wykończenie zaś i ozdabianie dawanów używa się najlepsza wełna hiszpańska. Drogie dywany wyrabiane są w niewielkiej ilości, ponieważ popyt na nie jest nieznaczny. Prócz tego wyrabianie drogich dywanów wymaga pewnych wydatków, a przemysłowcom drobnym często brak pieniędzy na zakupienie wełny lepszego gatunku. Niektórzy włościanie, trudniący się wyrabianiem dywanów, hodują po kilka tysięcy owiec w tym celu, aby używać własnej wełny i tym sposobem uczynić swoje wyroby tańszemi.

— W powiecie wileńskim, niezbyt przemysłowej guberni wileńskiej, rozwija się jedynie gorzelnictwo. W roku zeszłym zaczęto tam budować fabryki krochmalu. Odrazu stanęło kilka takich fabryk, lecz od samego początku, jak donosi korespondent „Wieku", nie wiedzie się przedsiębiercom. Fabrykacyę rozpoczęto późno, gdyż mechanicy miejscowi nie wykończyli na czas robót. Następnie okazało się, że wadliwa konstrukcya fabryk przeszkadza ich prawidłowemu działaniu i naraża właścicieli na różne straty, skutkiem ciągłego psucia się maszyneryi i zatrzymywania skutkiem tego fabrykacyi. Większość zakładów ma system kieratowy, całkiem prosty, lecz mechanicy nie mogli dać sobie rady i pobłądzili haniebnie. Tak np. w Z. u p. H. używają podobno do deptaku pięć par koni i pięć par wołów naprzemian i te upadają pod ciężarem koła obrotowego. Jedna tylko fabryka krochmalu jest parowa, z udoskonalonem urządzeniem technicznem, a mianowicie w Ościnkowicach p. T., lecz ta znowu podobno nie posiada dostatecznej ilości wody. Ceny krochmalu spadły przytem ogromnie (do rs. 1.40 za pud), a co gorsza, towar ten nie znajduje nabywców. W roku bieżącym nowe fabryki ponoszą prawdziwe fiasco i chyba w roku następnym będą mogły poprawić swe interesy. Słychać jednak, że niektórzy fabrykanci zrażeni niepowodzeniem, mają zamiar w tym roku przerobić swe zakłady na gorzelnie, gdyż pomimo nadprodukcyi okowity w guberni wileńskiej, zawsze jeszcze ten towar daje się zrealizować z mniejszą stratą.

Wykształcenie przemysłowe.

— Ministeryum dóbr państwa wypracowało projekt instytutu ogrodniczego w jednem z miast południowej Rosyi. Roczny budżet tego wyższego zakładu naukowego

Z TYGODNIA.

—o—

Czego zazdrościmy Warszawie i czekająca Łódź perspektywa. — Moja niesmiała propozycya i wezwanie d-ra Mierzyńskiego — Taktyka kolegów. — Oryginalny pogląd.— Tolumbas nie powinien opuszczać orkiestry.

Narażając siebie na zarzut, że się powtarzam, a czytelników niektórych na... nudy, powrócę dziś do przedmiotu nieco dla moralistów łódzkich drastycznego, dotkniętego też przezemnie zaledwie z lekka w ostatnim fejletonie. Wyraziłem tam przekonanie, że obok innych i „fabrykacya aniołków" kwitnie u nas niemniej, a może więcej, niż w Warszawie. Sława miasta, które mnie gościnnie w swe mury przyjęło, jest mi bezwątpienia drogą i zazdrość mnie przenika, gdy czytam, jak Warszawę szeroko na wschód i zachód rozsławiła pani Skoblińska. Państwo jednak może niewszyscy wiecie, że z powodu sensacyjnego odkrycia „fabryki aniołków" znana z biegłości w geografii prasa francuska przypomniała sobie, po raz niewiem który, o istnieniu miasta nazwiskiem *Varsovie* w... Turkiestanie nedaleko Moskwy czy Kazania nad rzeką Uralem; że mniej biegłe w geografii tygodniki angielskie zatelegrafowały do Warszawy, prosząc o zdjęcia fotograficzne „fabrykantek aniołków" i miejsca fabrykacyi, zniszczonego przez pożar; że jedno z pism nadnewskich pomieszał sążniste artykuły pod sensacyjnym nagłówkiem, przypominającym okropne romanse średniowieczne: „Kobieta — Heród czyli mordowanie niemowląt;" że, jednem słowem, Warszawa stała się naraz sławną szerokim świecie, zakasowawszy wiele stolic wspaniałych. Sława to, prawda, Herostrata, co podpalił świątynię Dyany (patrz w „Encyklopedyi Olgebranda większej albo mniejszej), ale zawszeć sława! Podobnie miła perspektywa czeka niewątpliwie i Łódź naszą, łaknącą europejskiego rozgłosu, a szeroko już przez swą bawełnę wsławioną na wschodzie. Tylko słuchać uważnie, a odezwie się wkrótce jęk słaby niemowląt, mordowanych przez łódzkie Skoblińskie. Niedyskretne moje pióro nie pragnie wcale pozbawiać Łodzi spodziewanego rozgłosu, ale sługa wasz znajduje się w przykrem położeniu. Z jednej strony pisać mu każe obowiązek moralny, ciążący na prasie, z drugiej dręczy obawa, że się wam narazi lub też przemawiać będzie do... głuchych.

Tak tedy jestem między młotem i kowadłem; obowiązkiem i uszami zatkanemi bawełną, sercami, na których leżą stosy niesprzedanych „bojek." Mogę zatem być spokojny o przyszłą sławę Łodzi. Głos mój z pewnością nie dojdzie, gdzie należy; bawełna i wełna przytłumią dźwięk tej przykry. Los to zresztą prawie wszystkich do pożytecznych dla ogółu przedsięwzięć nawoływań, skierowanych pod adresem łodzian. Spokojny więc, bo pewny bezskuteczności słów moich, proponuję w tem miejscu mym współobywatelom, czy nie zechcieliby pójść za przykładem Warszawy i nie pomyśleli również o „publicznym garnuszku" czyli stworzeniu żłobków, ochronek dla niemowląt, przytułków dla podrzutków i t. p. instytucyj, mogących zastąpić dobroczynną działalność Skoblińskich? Zważywszy, że sama Łódź, bez miast sąsiednich, posiada kilkadziesiąt tysięcy ludności roboczej, że byt fabryczny, łączący często przy wspólnej pracy płcie obie, zbliża silnie poziom moralności, zabliżkie między temi płciami wytwarzając stosunki, że w mieście naszem prosperuje sporo starych kawalerów, że niektórzy majstrzy i młodsi fabrykanci zawiele nieraz okazują współczucia sympatyczniejszym z pośród swoich pracownic—zważywszy, że rezultaty.... o rezultatach rozpisują się statystycy i ekonomiści szeroko, — zważywszy to wszystko, przyjdziemy do wniosku, że wspomniane instytucye potrzebniejsze są w Łodzi, niż w Warszawie.

Do tegoż wniosku przyszedł jeszcze przed nami autor artykułów w rozbieranej kwestyi w „Kuryerze codziennym", dr. Mierzyński.

.....„nie jest rzeczą słuszną — pisze on — aby w Warszawie koncentrowano podrzutków ze wszystkich 10-ciu gubernij Królestwa i aby na Warszawie ciążył głównie koszt ich utrzymania. Mam w tej chwili na myśli Łódź z jej 150,000 (nieco więcej! *przyp. feliet.*) ludnością, po większej części robotniczą, znajdującą się w warunkach identycznych, jeżeli nie gorszych, jak i wyrobnicza ludność Warszawy, oraz okolice Łodzi: Zgierz, Ozorków, Tomaszów, Pabianice, Zduńska Wolę. Miasta te posiadają ludność bardzo bogatą, mają może więcej milionerów niż Warszawa i jednocześnie ludność bardzo ubogą, w pośród której zbrodnie Skoblińskiej łatwo grunt wdzięczny znaleźć mogą.

„Właściciele domów w tych miastach nie znają ciężarów wodociągowych i kanalizacyjnych, budżet ich nie jest przeciążony tyloma podatkami, jak w Warszawie.

„Je inem słowem, miasta te mają środki na założenie domu dla podrzutków większe, a materyał dla ich zapełnienia może bujtszy, niżeli Warszawa.

„Czyżby Łódź nie mogła się zdobyć na założenie tak potrzebnej dla niej i dla jej okolicy instytucyi, jak dom podrzutków?"

Może pytanie to pozostanie bez odpowiedzi, choć życie domaga się jej gwałtownie. Jednocześnie bowiem prawie z powyższą apostrofą pod adresem Łodzi, pojawiła się w pismach miejscowych reporterska wiadomość, iż znowu znaleziono podrzucone 4-ro miesięczne dziecko w domu pod № 1125 przy ulicy Widzewskiej. Nasz kolega „Tageblatt" opatruje wiadomość tę banalną uwagą, że policya poszukuje *wyrodnej* matki (unnatürlichen Mutter). Tak podrzędnemi kwestyami, jak np. czy podobny epitet należy się również i ojcu opuszczonej matki dziecięcia, czy ta matka posiadała środki na utrzymanie własne i swego dziecka, czy lepiej zrobiła, podrzucając je, zamiast oddać do dobroczynnego zakładu jakiej łódzkiej Skoblińskiej, czy choć na to ostatnie miała potrzebne fundusze, „Tageblatt" naturalnie, nie zajmuje się wcale, gdyż zresztą kolega ten nasz, wraz ze swoją koleżanką „Lodzerką", nie zajmują się nigdy kwestyami, mogącemi zakłócić błogi spokój ich własny i ich abonentów. Jesteśmy też pewni, że ani słówkiem nie przypomną ostatnim sprawy przytułku dla podrzutków *wie, gewöhnlich bei derartigen Unfällen*, jak zaznacza „Tageblatt" przy opisaniu świeżego nieszczęśliwego wypadku z robotnikiem Kozabińskim, któremu „jedynie przypisać należy winę smutnej jego doli", jakiej uległ przy pracy w fabryce, postradawszy przytem życie. To *nie gewöhnlich* jest znakomite, szkoda, że zagraniczne i krajowe sądy teoryę „Tageblatt'a" stosują w praktyce nader rzadko, przysądzając *gewöhnlich* pretensye w ten sposób poszkodowanych, co, naturalnie, nie

wynosić na 55,000 rubli, a jednorazowy koszt fundacyi 150,000 rs.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **Z ochronki.** Przewodnicząca ochronki katolickiej przy ulicy Widzewskiej, pani Belcikowska, uprasza panie opiekunki ochronki o jaknajliczniejsze zebranie się na sesyę miesięczną, która odbędzie się w dniu dzisiejszym o godzinie 3½ po południu.

(—) **Z teatru.** Piątkowe przedstawienie w teatrze Victoria, jakkolwiek dochód z niego przeznaczony jest na cel dobroczynny, nie ściągnęło tyle publiczności do teatru, ile się spodziewać należało.

Urozmaicony program wykonany był z całkowitem powodzeniem. W znanej jednoaktówce „Consilium facultatis", zarzucilibyśmy wykonawcom, że grali nieco zapowolnie i bez niezbędnej w tego rodzaju krotochwilach werwy, wynagrodzono nam to jednak sowicie w znanej również farsie „Wujaszek Alfonsa," wykonanie której nic prawie nie pozostawiało do życzenia, budząc wśród widzów głośne i szczere objawy wesołości. Również udatnie poszedł obrazek ludowy „Łobzowianie." P. Chmieliński w jednym z antraktów wypowiedział z siłą, uczuciem i umiejętnem wyzyskaniem efektów deklamacyjnych „Loteryę" Ordona. Należy się jeszcze w tem miejscu słówko uznania d-rowi Wieliczko, który żywem zajęciem się rozprzedażą biletów i wogóle corocznemi koncertami na rzecz uczniów dobrze się zasługuje młodzieży szkolnej. Jeżeli w tym roku usiłowania te uwieńczone były mniejszym rezultatem, nie jego w tem wina.

(—) **Pierwsze w tym sezonie** przedstawienie benefisowe stałych artystów naszej sceny odbędzie się w przyszły czwartek. Pierwszym benefisantem będzie utalentowany i bardzo ceniony artysta dramatyczny p. Józef Chmieliński.

(—) **Pan prezydent m. Łodzi** ogłasza, że w dniu 4 b. m. odbędzie się w szpitalu św. Aleksandra w m. Łodzi licytacya na sprzedaż naczyń ołowianych, ważących 62 funty i przedmiotów wycofanych z użycia.

(—) **Magistrat m. Łodzi** zawiadamia, że mieszkaniec wsi Rokicie-Nowe, gminy Brus, Wolf Wajntraub, zatrzymał niewiadomo do kogo należącego wołu, maści pstrej, wartości około rs. 20. Prawy właściciel powinien zgłosić się w przeciągu miesiąca z dowodami do wójta gminy Brus, który wyda wołu za zwrotem kosztów utrzymania. Jeśli w przeciągu pomienionego czasu właściciel nie znajdzie się, to zatrzymany wół sprzedany będzie przez licytacyę.

(—) **Z sądu.** W tych dniach sędzia pokoju 3-go rewiru miasta Łodzi rozstrzygnął ostatecznie sprawę z powództwa Konstantego i Wiktora Razzonów, przeciwko właścicielowi cyrku pp. Houcke i Gaberelowi o rs. 75, za trzy konkurzowe walki. Pozwani udowodnili, że wtedy obowiązani byliby zapłacić atletom, gdyby ci pokonali przeciwników, lecz że w każdej walce ich pokonano, przeto nie mają oni najmniejszego prawa do nagrody. Sędzia pokoju na tej zasadzie wydał wyrok, którym akcyę braci Razzonów oddalił.

(—) **Błędna informacya.** „Kuryer codzienny" w № 59, w kroniczce p. t. „Zdemaskowany" donosi, że sprawca kradzieży listów pieniężnych na poczcie łódzkiej jest już zdemaskowany w osobie 16-letniego chłopca Bolesława Flejszera, ucznia szkoły pedagogicznej w Łęczycy, syn stolarza i że Flejszer po wyjściu z „kursów nauczycielskich", oddany był do biura pocztowego w Łodzi, gdzie w nader krótkim czasie dopuścił się już po raz wtóry nadużycia. Otóż na zasadzie informacyj zaczerpniętych od zarządu poczty tutejszej, zapewnić możemy, że wiadomość ta jest całkiem błędną, gdyż w urzędzie pocztowym tutejszym żaden Flejszer nie pracował, ani też pieniędzy nie ukradł.

(—) **Kamienne serca.** Staruszkowie rodzice wytoczyli przed jednym z tutejszych sędziów pokoju proces dzieciom swym o odmówienie im utrzymania. Sprawa była rozpatrywaną w sądzie onegdaj. Po wyjaśnieniach okazało się, że najstarszy syn zbuntował całą rodzinę przeciwko rodzicom i intrygami swemi dokazał, że pozostali oni bez sposobu do życia. Działał on tak z powodu zaszłych nieporozumień pomiędzy nim a ojcem, za które postanowił się zemścić, nie mogąc zaś innego sposobu wymyślić, chwycił się tak potwornego środka. Sędzia pokoju wzruszony nieszczęśliwem położeniem staruszków, nakłaniał niewdzięczne dzieci do zakończenia sprawy polubownie, lecz słowa jego odbiły się o kamienne serca pozwanych. Wezwano pośrednictwa dwóch księży, którzy prawie przez półtorej godziny nakłaniali niecnie dzieci do pojednania się z życiodawcami, lecz także bez skutku. Staruszkowie mimo tej zawziętości dzieci, do wyroku nie chcieli dopuścić i prosili sędziego o odroczenie sprawy w nadziei, że do czasu nowego terminu zmiękną ich serca. Skarżący bardzo mało wymagają, chcąc aby pozwani dawali im na utrzymanie po dwa ruble tygodniowo.

(—) **Spis inwentarza.** W tych dniach dopełniono spisu inwentarza majątku pozostałego po śmierci b. sędziego pokoju 4-go rewiru m. Łodzi Andrzeja Siubilli. Pomiędzy innemi, nieboszczyk pozostawił po sobie bardzo cenną bibliotekę.

(—) **Z cyrku.** Sławy produkującego się w tutejszym cyrku klowna-atlety p. Walthera, którego żaden z łódzkich domorosłych siłaczy pokonać nie może, pozazdrościł mieszkaniec Warszawy, niejaki Władysław Gumiński, który przyjeżdża umyślnie, aby sprobować się z niepokonanym. Dziś wieczorem rozstrzygnie się zwycięstwo, którego nagrodą będzie rs. 25.

(—) **Znaczna bardzo** musi być liczba robotników bez roboty w Łodzi, skoro całemi bandami chodzą oni codziennie po mieszkaniach prywatnych i kantorach i gwałtem dopominają się jałmużny, a gdy nadarzy im się sposobność, kradną także co popadnie pod rękę. Dowiadujemy się, że władze policyjne robotników pozamiejscowych, niemających zajęcia obecnie w naszem mieście, odsyłają do miejsca urodzenia.

(—) **W sprawie kradzieży** pieniędzy z biura pocztowego otrzymujemy następującą wiadomość: Podejrzany o kradzież pieniędzy i aresztowany skutkiem tego, wypiera się winy kradzieży. Śledztwo prowadzi prócz sędziego śledczego, p. Baszucki, pełnomocnik naczelnika okręgu pocztowego, przybyły w tym celu do Łodzi. W piwnicy należącej do stróża, wykryto tylko niektóre przedmioty będące własnością biura pocztowego.

(—) **Samobójstwo.** Onegdaj o godzinie 11 przed południem właściciel domu pod № 1052, Ferdynand Ende, powiesił się w szafie. Desperat liczył lat 65. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. Samobójca w mieście naszem cieszył się sympatyą i poważaniem, a uczciwość jego miała reputacyę nieskazitelną.

(—) **Dziś w teatrze** Victoria przedstawioną będzie melodyjna operetka p. t. „Koronkowa chusteczka," z muzyką Jana Straussa.

KRONIKA.

Warszawa.

— Celem uspokojenia publiczności, poruszonej wielce przesadnemi wieściami o zbrodni Skublińskiej, p. o. warszawskiego oberpolicmajstra, flügel-adjutant pułkownik Klejgels podał w „Gazecie policyjnej" następujące streszczenie sprawy na zasadzie danych urzędowych: Zajęciem Maryanny Skublińskiej wraz z pomocnicami: rodzoną siostrą zamężną Agnieszką Z...ską i innemi krewniaczkami i współmieszkankami, było pomieszczanie dzieci, których dostarczały jej z różnych stron żydówki faktorki lub akuszerki, do oddziału podrzutków przy szpitalu Dzieciątka Jezus. Zanim złożone były przez rodziców potrzebne do tego papiery, dzieci pozostawały u Skublińskiej często po parę tygodni, że zaś przy nadzwyczaj nieprzyjaznych warunkach bytu dzieci otrzymywały nadzwyczaj nędzny pokarm: mleko rozprowadzone wodą, nawet więc te, co dostawały się do oddziału podrzutków, niebawem umierały. Dla pomieszczenia w oddziale, jakoteż dla chowania zmarłych dzieci, Skublińska kupowała fałszywe świadectwa za pośrednictwem dwu stałych pomocników, z których jeden dostał się do aresztu 31 stycznia r. b. Odtąd Skublińska musiała ukrywać trupy we własnem mieszkaniu. Na parę dni przed pożarem bojąc się rewizyi policyjnej, schowała na strychu przy pomocy krewnego i współmieszkańca, Jana K...ko, 7 dziecięcych trupów, które odkryto podczas gaszenia pożaru. Sądowo-medyczna ich sekcya odkryła zupełny brak podskórnego tłuszczu i pokarmu w żołądku i skonstatowała śmierć z wycieńczenia, nie zaś z przyczyny gwałtu nad dziećmi. Sześć trupów dziecięcych wykopanych z ziemi około należącej do mieszkania Skublińskiej komórki, przeniesiono prawdopodobnie z dawnego mieszkania. Sześcioro żywych, lecz zupełnie wycieńczonych dzieci, z których jedno skonało na ręku Skublińskiej, wyniosła ona i jej siostra podczas pożaru. Jak świadczy robotnik W...a, współmieszkaniec Skublińskiej, przyjęła ona od faktorek około 50 dzieci, z których większa część była pomieszczoną w oddziale podrzutków, a szesnaście z nich odniosła na cmentarz na Brudnie. Przedtem odnoszono je do mieszkania stolarza M...ego, gdzie je układano do malutkich trumien. Doniesienia dzienników o licznych, jakoby analogicznych, wypadkach, nie stwierdziły szczegółowe rewizye i śledztwa u osób podejrzanych.

— Na delegatów do pojedyńczych oddziałów wystawy rzemieślniczej, mającej się odbyć w muzeum przemysłu i rolnictwa, około której prace już się rozpoczęły, powołano pp. Otwinowskiego, Jasińskiego, Rentla, Sosenkowskiego, Juszczyka i Margenthalera.

— „Kuryer warszawski" dowiaduje się, że w roku bieżącym z polecenia magistratu miasta Warszawy ma być dokonane zajęcie szczegółowego planu nowoprzyłączonych przedmieść: Nowej Pragi, Targówka, Szmulowizny i Kamionek, celem wymierzenia powierzchni potrzebnych tam bruków, chodników, oświetlenia, przeprowadzenia regulacyi placów i ulic, oraz oznaczenia położenia budowli.

— Do Warszawy sprowadzane są obecnie z jednej z hut czeskich zegary płaskowe czyli klepsydry, które coraz więcej zaczynają wchodzić w modę w salonach i budzarach warszawskich.

Petersburg.

— Uformowało się nowe towarzystwo dobroczynności: „Pomoc biednym w Petersburgu". Towarzystwo będzie niosło nigdy nędzy pieniędzmi, prowiantem i ubraniem, bez różnicy płci, wieku, klasy i religii.

Radom. Przed kilku dniami odbyło się w Radomiu zebranie założycieli towarzystwa wyścigów konnych w Chmielowie, na którem uchwalono urządzić wyścigi w połowie sierpnia. Dwa biegi przeznaczono specyalnie dla koni urodzonych w Sandomierskiem.

Kalisz. Towarzystwo muzyczne w Kali-

---

przesądza wypadku z Kozubińskim, który w samej rzeczy mógł paść ofiarą własnej nieostrożności.

Wyborna taktyka obu naszych kolegów z pewnością nie naraża ich na propozycyę, na jaką się może naraził wasz sługa, podobnie jak korespondent „Dziennika" z jednego z miast sąsiednich. Zacni obywatele tego grodu wyrazili przed nim pogląd, godny zaznaczenia z powodu swej oryginalności. Uwagi korespondenta mocno się zacnym burgerom nie podobały. „Po co on bazgrze, po co zakłóca nam spokój? Jeżeli mu chodzi o te kilka kopiejek marnego zarobku, toż my gotowi drogą składki zebrać ową kwotę dla niego, niech tylko nie pisze" — mówili dotknięci w czułą strunę obywatele. Ten pogląd na posłannictwo i obowiązki dziennikarstwa, choć nader oryginalny, jest jednak rozpowszechniony w Łodzi i okolicy.

Jestem człowiekiem spokojniejszego usposobienia i przestanę zakłócać wam spokój, szanowni łodzianie, pod warunkiem, że się okupywać będziecie składaniem kwot różnych, wedle czyjej możności, „na garnuszek", „Kuryery" warszaws. otworzyły już rubrykę składek pod powyższem hasłem, należałoby się chyba postarać o to i w Łodzi. Ale jak tu się wyrzec przyjemności odkrycia z czasem sensacyjnej zbrodni i połączonego z tem rozgłosu!

Dobrej sławie „Lutni" warszawskiej również w ubiegłym tygodniu groziło niebezpieczeństwo na bruku łódzkim, chociaż o wiele mniejsze i łatwe do usunięcia; każdy bowiem pojmuje, że gdyby się tak np. wybrały na występ gościnny, należąc do najlepszej orkiestry, bęben, bas i... dzwonki janczarskie i chciały całą zastąpić orkiestrę, pewnoby nie wywołały zachwytu w słuchaczach, choćby ci najłagodniej ocenili ich wysiłki i dobre chęci. Sympatyczna „Lutnia" warszawska cieszy się *zasłużonem* uznaniem, gdy występuje w całkowitym komplecie, członkowie jej przecież nie powinni się oddalać zbytnio od dyrektorskiego ucha i pałeczki... Niech więc... tolumbas nie opuszcza swego miejsca w orkiestrze.

Homomowo.

---

15)

Leon de Tinseau.

Młoda pani Villeféron.

Przekład Heleny Glücksberg.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 49*).

Ona tymczasem czuła się najszczęśliwszą dziewicą z całej Azyi mniejszej. On był z nią! Nie mogła oczu oderwać od niego, pożarła się jego spojrzeniem i zachwycała każdem słowem, choć w oczach jego prawie niechęć się malowała, a słowa nie przypominały wcale rozmowy Musseto-wskich kochanków. Niestety! Aneta nie mogła dostrzedz tej różnicy, gdyż panienki w klasztorze nie czytują Musseta.

Lecz pomimo całego braku doświadczenia, spostrzegła wkrótce, że odmieniono jej Maurycego. Miłość jest dziwnie przenikliwą i odgadnie najlżejszą zmianę w ukochanym.

— Jakże pan jest zadowolony z balu?— zapytała, jak tylko Maurycy zajął obok niej miejsce u tanduru.

Przez wyraz „bal", ona rozumiała zabawę, na której tańczyła z królem swego serca; dla Maurycego wyraz ten oznaczał wczorajszy wieczór, kiedy spotkał władczynię swego żywota. Alboż on pamiętał bal w kasynie? Kto z porządnych ludzi tam bywa? Czy spotkał tam kto kiedy panię Harrisson i jej siostrzenicę? A ta tu biedna dziewczyna zapytuje go, czy jest zadowolony z balu! To jakby na drugi dzień po wygnaniu z raju pytał jaki anioł strącony ojca naszego, Adama, czy był zadowolony z Edenu!

— Do tej chwili jeszcze się znajduję pod urokiem — odrzekł Maurycy, patrząc wdal przed siebie rozmarzonem spojrzeniem.—Ten bal był czemś czarodziejskiem; nawet w Paryżu nie zdarzyło mi się przepędzić tak cudownego wieczoru.

Aneta zarumieniła się z radości. Ten — kto się tak zachwycał balem, z nią tylko jedną tańczył owego wieczoru. Jednakże Caca Katina, jakkolwiek bardzo zadowolona z tej odpowiedzi, chciała usłyszeć coś jeszcze lepszego. Niestety! lepsze niweczy nieraz to, co dobrem było.

— Którąż z panien najlepiej podobała się panu? — zapytała z uśmiechem, roskoszując się zawczasu spodziewaną odpowiedzią.

— Ja tylko jednę widziałem — odparł Maurycy, rozpromieniony.—Ale to cała historya, gdyż przedewszystkiem muszę powiedzieć państwu, że nie miałem zaproszenia.

— Jakto! nie miał pan zaproszenia? — zapytała w najwyższem podziwieniu Aneta.

— A tak, nie miałem. Moi koledzy pociągnęli mnie przemocą, tłomacząc mi, że się przemnkę w tłumie. Tymczasem — zgadnijcie państwa, na kogo trafiam na wstępie? Na pannę Elenikę w jej własnej osobie!

— Na Elenikę! Więc pan byłeś na balu u Harrissonów?

— Byłem — i tak mi czas przeszedł wybornie, że zostałem do szóstej rano.

Tu Maurycy zaczął opowiadać o wszystkiem, co go spotkało i malować doznane wrażenia; mógł zaś mówić z całą swobodą, gdyż nikt nie myślał mu przerywać. Całe zgromadzenie w tandurze wydawało się jakby gromem rażone, albo zahypnotyzowane.

Caca Katina próżno brwi ściągnęła. Aneta przez miłość własną jedynie zdołała stłumić łzy, ale za pierwszem otwarciem ust byłaby wybuchnęła płaczem, musiała więc siedzieć z zaciśniętemi zębami. Jej matka była mocno wzruszoną, a ojciec przesuwając w palcach dziennik wązko złożony, przypatrywał się z nad okularów, jak w niwecz padały najpiękniejsze nadzieje jego rodziny.

Maurycy, jak się to często zdarza, sam jeden znajdował opowiadanie swoje zabawnem.

— Panna Elenika nie ma rodziców? — zapytał nareszcie.

Nikt nie pośpieszył z odpowiedzią, więc Demostenes uczynił to poświęcenie.

— Była jeszcze dzieckiem — rzekł — kiedy straciła rodziców. Jej matka miała dwie siostry, panię Harroisson i drugą, która wyszła była za mąż w Konstantynopolu.

Tu Aneta z płonącą twarzą i błyszczącemi oczyma wtrąciła się do rozmowy. Maurycy zadrżał: w tej złośnicy z krzykliwym głosem nie mógł poznać owej łagodnej, wdzięczącej się niemeczki.

— Przepraszam — rzekła — ale ojciec zapomina o czwartej, która uciekła z oficerem, turkiem. Pan Villeféron będzie zapewne ciekawym usłyszeć tę historyę.

— Aneto!... zgromił ją ojciec, surowy bardzo na punkcie zachowania się młodych panien.

— Dobrze, już nie powiem nic więcej — odparła nadąsana Aneta — dodam tylko, że Elenika jest najpodobniejszą do tej ze swoich ciotek, o której... mnie mówić niewolno.

I zanim kto zdążył co na to odpowiedzieć, podniosła się i wyszła z pokoju, gdzie po jej wyjściu rozmowa szła z wielką trudnością. Maurycy, ochłonąwszy nieco, zaczynał rozumieć proszę, że musiał strzelić bąka; lecz narazie tyle go to obeszło, ile podchmielonego stangreta, który nieopatrznie najechał na kogoś i pogruchotał mu kości.

— Niech licho porwie—myślał — kobiecą zazdrość, która natychmiast się dąsa, jak tylko pochwalić drugą! Może też ta nie będzie się długo dąsała. Opowiem jej na przeproszenie o jej powodzeniu na balu w kasynie i pójdę spać, bo się znudziłem śmiertelnie.

Maurycy omylił się bardzo w swojem przypuszczeniu. Ani tego wieczoru, ani następnych dni nie miał pogodzić się z Anetą, która bynajmniej nie dąsała się w tej chwili. Zamknąwszy się w swoim pokoju, naprzód gorącemi załała się łzami, a były to ostatnie łzy uczciwe w jej życiu — odtąd zwichniętem. Dosyć jest rzucić na szyny kolei kamień niewiększy od pięści, aby pociąg cały zeszedł z wytkniętej drogi. Przeznaczenie dziwne ma tajemnice. Ileż to kobiet cieszy się w starości miłością i szacunkiem, dla ich cnót i dobroci serca, a jednak otaczającą ich czoło aureolę zawdzięczają one głównie temu, że na ich drodze nie znalazł się ów kamień, który wykoleiłby je w życiu!

(*D. c. n.*).

szu z końcem roku zeszłego liczyło 135 członków.

W Płocku zmarła w tych dniach Kazimiera z Zapałowskich Bartoszewiczowa, wdowa po ś. p. Julianie, historyku.

Piotrków. W przyszłym tygodniu przyjeżdża do Piotrkowa pani Zimajerowa, zaangażowana na cztery przedstawienia przez trupę pp. Reckiego i Dobrzańskiego. Artystka ma wystąpić w „Pierścieniu rodzinnem", „Nitouche", „Dzwonach kornwalijskich" i „Bettinie".

Kamienskoje. Katastrofa w Kamienskoje, według ostatnich relacyj, przedstawia się jak następuje. W niedzielę zrana dnia 23 b. m. eksplodowała w Kamienskoje przy wielkim piecu N. 2 skrzynia, napełniona wodą do chłodzenia dmuchawek, a to skutkiem tego, że roztopione żelazo przez uszkodzenie w murze do takowej się dostało. Dla naprawy zrządzonej szkody musiała machina wiatrowa pozostać nieczynną przez 18 godzin, pozostała część fabryki nie potrzebowała być zatrzymaną, tak, że szkody materyalne są prawie żadne. Znajdujący się przy tem dyrektor wielkich pieców, inżynier Henroin i jego asystent, inżynier Potrzebski, zostali dotkliwie poparzeni i aż do czasu ich wyzdrowienia, musiał być sprowadzony zastępca w osobie p. Hache, inżyniera wielkich pieców w zakładach towarzystwa J. Cockerill w Seraing. W czwartek zatelegrafowano do Warszawy, że inżynierowie Henrion i Potrzebski zmarli, a ranny inżynier Kobyłecki ma się lepiej. Henrion pochodził z Alzacyi, zaś Wincenty Potrzebski z Warszawy, gdzie pozostawił bliskich krewnych.

Wilno. Wystawa koni w Wilnie będzie otwarta dnia 21 maja r. b. Na nagrody wyznaczono 500 r., medal złoty, medale bronzowe i listy pochwalne. Do komitetu sędziów powołano zarządzającego stajnią ziemską w Wilnie i p. Ursyna Niemcewicza. Wyścigi odbędą się w dniach 18, 20 i 22 maja.

W Galicyi, w powiecie zaleszczyckim, panuje straszliwa nędza i większa połowa ludności wiejskiej zaspakaja głód kartoflami, kupowanemi we dworach po wysokiej cenie, bo własne pogniły. Gospodarze wyprzedali bydło za bezcen i pozaciągali długi u lichwiarzy, którym wypuszczają w dzierżawę swe łany po 4 złr. od 1 — 1½ morga. Zarobić można z rzadka tylko, chyba we dworze, 15 centów dziennie. Nadzieja zwolnienia od podatków zawiodła, a konieczność jechania 3—4 mil po homeopatyczną zapomogę od 40 centów do 3 złr. odbiera jej resztę wartości. Co będzie z przyszłym zasiewem — przewidzieć niepodobna. Towarzystwo polskie w Wiedniu ma zawiązać komitet celem zbierania składek dla biednych, dotkniętych głodem w Galicyi.

Z LITERATURY I SZTUKI.

— Sens moralny opowiadania dla ludu „Trzydzieści morgów" przez Wicka z Warszawy, jest taki, że zgubną jest rzeczą dochodzić do dobrobytu kretą drogą bezprawia. Wychowanica właściciela wspomnianego w tytule kawałka ziemi, fałszuje testament jego na swoją korzyść, a krzywdę siostrzeńców nieboszczyka, lecz posiadanie trzydziestu morgów nie przynosi jej szczęścia. Wyrzuty sumienia doprowadzają jej męża do pijaństwa, a następnie wódka do przedwczesnej mogiły. Wspólnik fałszerstwa, grożąc odkryciem zbrodni i kryminałem, wyłudza i wyciska u wieśniaczki ostatni grosz, wpędzają wreszcie w długi, a po śmierci gospodarza ożeniwszy się z gospodynią, rujnuje i przepija całą jej niesumienie zżobytą majętność. Nędza i wzgarda ludzka stają się zapłatą jej czynu, z samego czynu koniecznie niemal wypływającą. Typy wiejskie nie pozbawione są naturalności i prawdy życiowej.

— „Ta trzecia" Henryka Sienkiewicza wychodzi w niemieckim przekładzie w urzędowej „Laibacher Zeitung".

— P. Józef Kościelski napisał nowy obrazek dramatyczny w jednym akcie pod tytułem: „Na klęczkach".

— „Ogólną geografię handlową" wydał dr. Franciszek Czerny. Książka dzieli się na dwie części: w pierwszej autor rozwija środki, dźwignie i zapory handlowe, w drugiej przedmioty handlu.

— Do repertuaru warszawskiego „Teatru małego" ma być wprowadzoną grana z wielkiem powodzeniem w Paryżu nowa krotochwila pp. Ernesta Bluma i Raula Toche'go p. t. „Páris fin de siècle".

— Paryska „Opera komiczna" zapowiada pierwsze przedstawienie opery Benjamina Godarda p. t. „Dante" (libretto p. Edwarda Blau).

— Pożegnalny koncert pani Kochańskiej w wielkiej sali petersburskiego klubu szlacheckiego, przepełnionej naturalnie tłumem publiczności, był zarazem olbrzymią ze strony tej ostatniej owacyą. Artystkę zasypywano kwiatami.

— Edward Strauss ze swą kapelą opuszcza Wiedeń, udając do Ameryki.

— Konkursowa wystawa rzeźbiarska w gmachu warszawskiego towarzystwa sztuk pięknych, ma być w tych dniach zamknięta.

— Do salonu Krywulta wkrótce ma przybyć nieznany obraz Hansa Makarta p. t. „Wiosna".

— „Magdalena", najnowszy obraz Suchorowskiego, ukaże się w Warszawie około 15 marca.

ROZMAITOŚCI.

× **Kobieta i wojna.** Okazało się, że patent na karabin Giffarda znajduje się w ręku kobiety, której kapitały dały wynalazcy możność licznych i kosztownych prób, bez których to narzędzie śmierci nie mogłoby być doprowadzone do takiej doskonałości, jakiej dowody złożyło ono w Vincennes, wobec komisyi technicznej, specyalnie w celu wypróbowania go wyznaczonej przez francuskie ministeryum wojny. Rolę prochu odegrywa w tym karabinie powietrze zgęszczone. Patent na tę broń opisaną, nabywa rząd za cenę kilku milionów. Utworzyło się towarzystwo akcyjne z zamiarem fabrykowania broni palnej różnego rodzaju według systematu francuskiego wynalazcy.

× **Pomysł z Moliera.** Węgierski arystokrata, hrabia Almassy, chcąc zadrwić z mieszczańskiego towarzystwa w Klausenburgu, posłał na bal karnawałowy miejscowego stowarzyszenia kobiecego swego lokaja, polecając mu... tańczyć i udawać przyjemnego. Zdemaskowanego tancerza wyrzucono za drzwi, nie na tem jednak był koniec wszystkich skutków zabawy. Pomimo usprawiedliwień hr. Almassy, opinia publiczna wielce była wzburzona, a współpracownik, który oburzeniu temu dał wyraz w piśmie „Magyarsag", naraził się na trzy pojedynki, podczas gdy na los redaktora tegoż pisma wypadło aż 6 wyzwań, a wiele innych prócz tego pomiędzy demo—i arystokratami doszło już lub dojść ma do skutku. W niektórych wypadkach nie obeszło się bez ran ciężkich. Nie czas już snać na sztuczki Mascarilla.

× **Runął** nagle dach szklany w ogrodzie towarzystwa ogrodniczego w Hamburgu, zabijając 8 osobom śmierć, a kilkunastu ciężkie rany lub kalectwo.

× **Zemsta wielbłąda.** Pewien mieszkaniec powiatu bakuńskiego, Achwerdy Kamyl-Ogly przed rokiem jeszcze zbił mocno wielbłąda. Zdawało się, że bydlę udręczone zapomniało o tem zupełnie, gdy nagle, podczas podróży z karawaną do Kuby, uchwyciło swego pana zębami za twarz, zdzierając mu z niej skórę, przyczem jedno oko wypłynęło.

× **Nowy potop,** na wzór niedawnego, nawiedził Amerykę. Wielka grobla na rzece Hassayampa przerwała się pomiędzy Prescotts, stolicy Arizony. Rzeka jest dopływem Rio Gila, dopływu Kolorado. Skutkiem wylewu, miasto Wickenburg stoi pod wodą, a tłumy całe mieszkańców znalazły śmierć w nurtach. Dokładnych szczegółów katastrofy brak, albowiem komunikacya telegraficzna jest przerwana.

× **Imitatorka Leroux.** Nie [illegible] fatalnym losem słynnego [illegible] kobiety zarabiają próbować nieb[illegible] co-

chodów powietrznych. Panna de Voy, podniosłszy się balonem w Heudon, w Anglii, skoczyła z olbrzymiej wysokości ze spadochronem w ręku, lecz na nieszczęście w jezioro, w którego falach byłaby znalazła śmierć niechybną, gdyby nie przyszło jej w ostatniej chwili na pomoc dwóch wioślarzy.

× **Teleskop z r. 1279.** zbudowany z bronzu, znalazł w obserwatoryum pekińskiem anglik Child.

× **Oryginalna zemsta.** Pomiędzy dwoma wspólnikami sklepu w sali kontraktowej w Kijowie wszczęła się kłótnia, podczas której jeden poprzysiągł, że zrobi drugiemu takiego figla, że ten nie utarguje ani grosza w swym sklepie. Z temi słowy wydobył rewolwer i na miejscu się zastrzelił. Policya sklep na cały czas kontraktów zamknęła.

× **Nowa epidemia.** Ludność stolicy austryackiej silnie zaalarmowały doniesienia niektórych dzienników miejscowych o wrzekomem zjawieniu się „nowny", której objawem ma być kilkodniowy sen letargiczny—często przechodzący—w wieczny. Inne organy prasy wiedeńskiej zaprzeczają groźnej pogłosce o zjawieniu się następczyni influenzy.

TELEGRAMY.

Petersburg, 28 lutego. (Ag. p.). Ogłoszono Najwyższe zezwolenie dozwalające osobom, które ukończyły kurs nauk w uniwersytetach rosyjskich, nosić oddzielne złote lub srebrne pozłacane żetony weille zatwierdzonego rysunku. Żetony te jednak nie powinny być noszone na podobieństwo orderów.

Petersburg, 28 lutego. (Ag. p.). Taryfę przewozu węgla kamiennego na drodze mikołajewskiej, projektuje się podwyższyć najwyżej do 9 kop. za całą długość linii, a jednocześnie obniżyć taryfę od węgla z donieckiego zagłębia przywożonego do Moskwy.

Petersburg, 28 lutego. (Ag. p.). „Dień" donosi, że synod postanowił rozszerzyć program wykładu nauki religii, powiększyć liczbę godzin wykładowych tego przedmiotu w świeckich zakładach naukowych, a nauczycieli religii uwolnić od obowiązków pasterzy parafialnych, pozostawiając im jednak prawo wykładu w kilku zakładach naukowych.

Petersburg, 28 lutego. (Ag. p.). „Nowosti" dowiadują się, że przy ministeryum komunikacyj utworzoną została komisya dla przejrzenia ustawy ruskich dróg żelaznych.

Petersburg, 28 lutego (Ag. p.). Krąży pogłoska, że do komitetu ministrów wniesiono do zatwierdzenia ustawę towarzystwa kopalń węgla kamiennego w Sosnowicach. Towarzystwo nosić będzie nazwę „ruskiego towarzystwa kopalń węgla kamiennego w Sosnowicach". Kapitał zakładowy 2,750,000 rubli metalicznych projektuje się podwyższyć do 4,250,000 rubli metalicznych przez wypuszczenie akcyj.

Sofia, 28 lutego. (Ag. p.). Stambułow zamierza wkrótce poczynić kroki do mocarstw o uznanie księcia koburskiego.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 28-go lutego. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 45.40 żąd., 45.20, 17½, 15, 12½ kup.; Londyn krót. termin. (3 m.) 9.16 żąd., 9.13 kup.; Paryż (10 d.) 36.70 żąd., 36.60 kup.; Wiedeń (8 d.) 71.70 żąd., 77.50, 40 kup.; 4% listy likwid. Król. Polsk. duże 90.00 żąd., małe 89.00 żąd.; 5% pożyczka wschodnia II em. 101.00 żąd.; 4½ pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 86.25 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie [illegible]er. 97.25 żąd., III ser. lit. A 96.15 żąd.; 5% listy zastawne m. Warszawy I 99.00 żąd., II 96.10 żąd., III 95.25 żąd., 94.95, 95 kup., IV 94.90 żąd., V 94.80 żąd.; 5% obligi m. Warszawy d. 90.50 żąd.; 5% listy zastawne m. Łodzi ser. I 96.50 żąd., II 93.75 żąd., III 93.00 żąd., IV 92.50 żąd. Dyskonto: Berlin 5%, Londyn 6%, Paryż 3%, Wiedeń 6%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potrąc. 6% listy zastawne ziemskie 88.4, warsz. I i II 186.3, Łodzi 156.7, listy likw. 92.9, poż. premiowa 1 60.7, II 219.—

Petersburg, 28 lutego. Weksle na Londyn 91.25, II pożyczka wschodnia 100.75, III pożyczka wschodnia 100.75, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 142.75, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 273.50, peterburskiego banku dyskontowego 674.00, banku międzynarodowego 533.50, warszawskiego banku dyskontowego 292.00

Berlin, 28-go lutego. Banknoty ruskie zaraz 221.60, na dostawę 221.25, weksle na Warszawę 221.70, na Petersburg kr. 220.50, na Petersburg dł. 218.80, na Londyn krót. 20.45, na Londyn dł. 20.26, na Wiedeń 171.20, kupony celne 324.50, 5% listy zastawne 66.00, 4½ listy likwidacyjne 60.80, pożyczka ruska 4½ z 1880 r. 93.80, 4½ z 1887 r. —.—, 6% renta złota 111.90, 5% r. zł. z 1884 r. 105.50, pożyczka wschodnia II em. 68.75, III emisyi 68.75, 5% listy zastawne ruskie 108.00, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 165.75, taką z 1866 r. 157.50, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 192.00, akcye kredytowe austryackie 173.25, akcye wschodniego banku handlowego —.—, dyskontowego 80.30, dyskonto niemieckiego banku państwa 5% prywatne 3½%.

Londyn, 28 lutego. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 93½, 2% Konsole angielskie 97⅞.

Warszawa, 28 lutego. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica su. ord. —, psiura i dobra — —, biała 615—620, wyborowa 630—635, żyto wyborowe 510 — —, średnie — — —, wadliwe — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies 240—315, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy —, rzepak rapa zim. — — —, groch polny — — —, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 100, żyta 50, jęczmienia —, owsa 300, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 28 lutego. Okowita 78% z akcyzą po k. 97½. Stosunek garnca do wiadra 100—307½. Hurt. skład. za wiadro kop. 823—826, za garn. 263—269. Cynki za wiadro kop. 835—838, za garniec 272—275 kop. (z dod. na wysch 2%).

Petersburg, 28-go lutego. Łój w miejscu 46.00. Pszenica w m. 10.50. Żyto 7.50. Owies w m. 4.75, Konopie w m. 45.00. Siemie lniane w m. 12.75, Mróz.

Berlin, 28 lutego. Pszenica 181 — 198 na kwiec. maj 197.25, na wrzes. paźdz. 186.00. Żyto 169 — 177, na kwiec. maj 171.75, na ces. lip. 169.75.

Havre, 28 lutego. Kawa good average Santos na marzec 106.50, na maj 106.50, na wrzes. 106.00. Spokojnie.

Liverpool, 28-go lutego. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1000 bel. Stale. Middling amerykańska: na luty — — —, na luty marzec 6 nabywcy, na marzec kwiecień 6 nabywcy, na kwiecień maj 6 sprzedawcy, na maj czerwiec 6 sprzedawcy, na cz. lipiec 6 sprzedawcy, na lipiec sierp. — — —, na sierpień wrzesień 6 nabywcy, na wrzes. — — —.

New-York, 27-go lutego. Bawełna 11, w N. Orleanie 10⅜.

New-York, 27 lutego. Kawa (Fair - Rio) 20.00. Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na marzec 16.52, na maj 16.42.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Zimia 28	Zdnia 1
Żądano z końcem giełdy		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	45.30	45.40
na Londyn za 1 £.	9.16	9.18
na Paryż za 100 fr.	36.70	36.85
na Wiedeń za 100 fl.	77.70	77.75
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	89.—	90.—
Ruska pożyczka wschodnia	101.—	101.—
„ 4% poż. wewnz. r. 1887	86.25	86.50
Listy zast. ziem. Seryi I	97.25	97.25
„ „ „ V	96.15	96.25
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	99.—	99.—
„ „ „ V	94.90	95.—
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	96.55	96.50
„ „ „ II	93.75	93.75
„ „ „ III	93.—	93.25
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	221.60	221.90
„ „ na dostaw.	221.25	221.75
Dyskonto prywatne	3⅛%	3⅛%

Monety i banknoty:	Not. urzęd	Not. nieurz.
Imperyały i półimperyały	1 zr. ż.	
Emisyi 17 grudnia 1885 roku)	7.34 35	—
Półimperyały stare	—	—
Funty sterlin. w banknotach	—	—
Marki niemieckie	—	45½
Austryackie banknoty	—	78
Franki	—	37
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne	—	146½

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 28 Lutego: **Starozakonnych** —

Zmarli w dniu 28 Lutego:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1, a mianowicie: Teresa Tausz.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 2, a mianowicie: Karolina Szymoch, lat 65, Anna Julia Wilk, lat 62.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło — w tej liczbie chłopców — dziewcząt — dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1, a mianowicie: Cwetla z Rozenblumów Rawska, lat 70.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. J. Kerner z Warszawy, W. Kłonski z Niedźwiedzkiej-Woli, A. Sauermann z Tomaszowa, S. Nowaczyński z Ostrowa, H. Schönwald z Częstochowy.

Grand Hotel. S. Mrozowski z Warszawy, L. Przedpełski z Kalisza, A. Jahnsonn z Moskwy, M. Shock z Vawiers.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi przychodzą:	GODZINY i MINUTY											
	8	40	10	15	4	35	8	50	10	30		
z Łodzi odchodzą:	6	10	7	45	1	05	5	55	9	30		
przychodzą												
do Koluszek	7	10	8	46	2	13	7	05	10	10		
„ Skierniewic	8	46			4	32	8	24				
„ Warszawy	11	05			6	45	10	20				
„ Aleksandrowa	1	35			8	10						
„ Piotrkowa			9	52	3	40	10	25	12	41		
„ Granicy			2	2	9	—			4	50		
„ Sosnowca			2	45	9	37			4	50		
„ Tomaszowa			10	15					1	10		
„ Bzina			2	01					4	48		
„ Iwangr.	Iwa.		6	—					9	58		
„ Dąbrowy	Dąb.		8	24					1	02		
„ Petersburga							10	08				
„ Moskwy	11	23										
„ Wiednia			5	32	7	52			4	37		
„ Krakowa			5	27					7	25		
„ Wrocławia			9	18					10	61		
„ Berlina	6	54			7	01						

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

Po raz już trzeci Aneta opłakiwała złudzenia serca zbyt młodego i zbyt łatwowiernego i przysięgła sobie, że ta pomyłka będzie ostatnią. Wykonała i drugą przysięgę, z oczyma utkwionemi w karnet, mający odtąd być dla niej dotykalną podniętą nienawiści. Maurycy byłby się uśmiał szczerze, gdyby ją był widział w tej chwili, ale następne wypadki dowiodły później, że nie należało lekceważyć wroga, lubo napozór słabego.

Aneta nie pokazała się więcej, a Maurycy, pożegnawszy się z jej rodziną, powiedział sobie, że szkoda — iż nie został tego wieczoru na statku. Ale natychmiast pocieszył się myślą, że jutro o tej porze znajdzie się obok Eleniki.

Siedząc już w łodzi i sterując w stronę swego statku, zastanawiał się, jak długą czasem wydawać się może jedna doba.

X.

Pani Harrisson przyjmowała każdego wieczora. Salon jej odznaczał się najbardziej oryginalną rozmaitością. Stosownie do tego, czy rano wylądował w Smyrnie jaki lord angielski, czy przemysłowiec z Liverpoolu, czy artysta lub członek jakiej akademi, wieczorem toczyła się rozmowa o polityce, ekonomii sztuce—lub drobiazgach światowych. Można też było spotkać tam czasem jakiego podróżującego księcia lub barona, lecz regularnie i to w przeważnej liczbie spotykano tam oficerów marynarki wszystkich państw europejskich, posiadających takową. Byli oni tam — nie jak u siebie, gdyż w tym salonie przestrzegano ściśle prawiedeł dobrego tonu; ale czuli się w domu, gdzie ich mile przyjmowano, pod tym jedynie warunkiem, aby potrafili zachować się właściwie i umieli zabawić panie.

(*D. c. n.*).

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.
VICTORIA.

W niedzielę, d. 2 marca 1890 r.

KORONKOWA

CHUSTECZKA

Komiczna operetka w 3 aktach, słowa pp. Bormann i Gorse, tłómaczenie L. Kościeleckiego, muzyka J. Straussa.

Jeszcze tylko kilka dni!!

CYKLORAMA

NOWA ZMIANA,
przedstawiająca 50 najpiękniejszych widoków
WYSTAWY PARYSKIEJ
jak np. **Otwarcie wystawy przez Prezydenta Carnota. Tum Centralny. Wieża Eiffel. Wnętrze pawilonu sztuk pięknych. Pawilon maszyn** i wiele innych uwagi godnych widoków.
Cena wejścia 20 kop. Dzieci 10 kop.
Piotrkowska № 503. 402—3—1

Towarzystwo Cyklistów Łódzkich

Dziś w niedzielę, d. 2 marca r. b.

KONCERT
na ślizgawce

od godz. 3 po poł. Wejście kop. 30.
406—1

CYRK
Houcke et Gaberel

ulica Zawadzka, plac W-go Strażge
DZIŚ i CODZIENNIE
WIELKIE PRZEDSTAWIENIE
z nowym programem.
Początek o godz. 8 wieczorem.
W niedzielę i święta
dwa przedstawienia
1-e o 4-ej — 2-e o 8-ej wieczorem.
406—1

Panienka inteligentna,

izraelitka, z dobrego domu, posiadająca języki, (zarówno i początki angielskiego), poszukuje miejsca towarzyszki, lektorki lub też nauczycielki w miejscu lub w okolicy.
Wiadomość w Administracyi „Dziennika". 401—3—1

Potrzebny jest uzdolniony

buchalter

z kaucyą 500 rs. do zakładu przemysłowego. Oferty składać w Administracyi niniejszego pisma pod lit. M. B. 386—3—2

Młody człowiek,

znający język polski i ruski poszukuje miejsca w handlu. W ostateczności przyjmie miejsce portyera. Oferty pod lit. J. W. przyjmie „Dziennik Łódzki". 380—1

Zegar, duże lustro, serwantka, inne meble, ważony i różne sprzęty, oraz obrazy tanio do sprzedania, ulica Średnia № 32, mieszkania 4 pierwsze piętro. 397—3—2

ZGUBIONO
kartę pobytu,

wydaną z gminy Radogoszcz na imię Wojciecha Andrzejowskiego.
Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie.
403—1

DO SPRZEDANIA
owies do siewu

w najlepszym gatunku. Wiadomość w kantorze Towarzystwa Otwock, ulica Piotrkowska № 93.
408—3—1

Zgubiono paszport

wydany na imię Smry Thiberg przez wójta gminy Gidle, powiatu noworadomskiego. Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w magistracie. 364—1

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości, iż z zapisu ś. p. Ignacego Ciszewskiego wakować będzie od dnia 1-go kwietnia r. b. stypendyum dla młodzieńca, poświęcającego się sztuce rzeźbiarskiej, podług wyboru komitetu Towarzystwa. Kandydaci ubiegający się o powyższe stypendyum winni uczynić podania do Komitetu Towarzystwa do dnia 1 kwietnia r. b. z treściwym opisem biegu życia, to jest gdzie i kiedy się urodzili, gdzie i u kogo kształcą się w sztuce rzeźbiarskiej i gdzie mają miejsce stałego zamieszkania w Królestwie Polskiem, oraz przedstawienia Komitetowi na dowód kwalifikacyi odpowiednich prac swoją, o ile takowa nie była umieszczona na wystawie towarzystwa przed podaniem się na stypendystę.

Były wychowaniec wyższej szkoły rzemieślniczej w Łodzi,

udziela korepetycyi oraz przygotowuje życzących sobie składać egzamin do tejże szkoły. Kandydaci mogą mieć na miejscu kwaterę z całodziennem utrzymaniem. Bliższa wiadomość w Administracyi „Dziennika". 381—3—2

Ceny cukru

w handlu Win
M. Sprzączkowskiego

Kostki 13½ kop.
Mączka 12½ „
na głowy 14 „

242—1—1

Zaginął paszport,

wydany na imię Magdaleny Domazur przez wójta gminy Bartochów, powiat sieradzki. Łaskawy znalazca zechce go złożyć w magistracie łódzkim. 365—1

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem ogłasza niniejszem dla pp. artystów malarzy Konkurs imienia Wojciecha Gersona na obraz historyczny, (religia, historya, allegorya, mitologia), wykonany w ciągu trzech lat ostatnich i któryby nie znajdował się czy to na wystawie towarzystwa, czy na innej wystawie w Warszawie. Nie kwalifikuje się do konkursu wszelkie kopje, tudzież kompozycye autorów zmarłych na trzy lata przed 1 stycznia 1891 roku.

Życzący stanąć do konkursu winien nadesłać komitetowi towarzystwa przed 15 grudnia r. b. deklaracyę w formie listu z wymienieniem tytułu obrazu, imienia i nazwiska i dokładnego swojego adresu. Obrazy winny być nadesłane do lokalu towarzystwa najpóźniej dnia 30 grudnia r. b. Przed rozstrzygnięciem konkursu, obrazy podlegają rewizyi cenzury rządowej.

Autor obrazu, uznanego przez komitet towarzystwa wespół z profesorem Gersonem, za najlepszy, otrzyma za nagrodę rubli sześćset. Obrazy nadesłane i przyjęte na konkurs, pozostawać będą na wystawie towarzystwa przez tygodni sześć.

Tłómaczenia do weksli

są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego".

Bardzo tanio!

3 razy tygodniowo świeży gruboziarnisty **maloselony astr. KAWIOR**, Świeże **śledzie pocztowe** sztuka od 5 kop. Świeże **sardynki** w oliwie w pudełku od 20 kop. Prawdziwy **szwedzki łosoś** wędzony funt od 70 kop. Świeże **szproty wędzone**, Bücklinge. Oryginalny **ser szwajcarski. Serki** francuskie **„Gerwais"**. Różne **rybne konserwy w puszkach** w bilkonastu gatunkach bardzo tanio. **Grzyby suszone** od 40 kop. **Powidła** śliwkowe i jabłkowe. Świeże **BAKALIE** funt od 30 kop. Świeże **sieljawy i sigi** poleca. Skład Win, towarów Kolonialnych i delikatesów.

M. Bermann
ulica Piotrkowska № 270 (31 nowy).

SKŁAD HURTOWY
WYROBÓW TABACZNYCH
pod firmą
J. Rosenblum
w WARSZAWIE,
ul. Senatorska, plac resursy kupieckiej № 471 (42 nowy).

Filie w Warszawie:

1-sza ulica **Twarda** № 2 nowy, od strony Grzybowa,
2-ga **Nowy Świat** № 9 nowy,
3-cia **Senatorska** № 34 nowy,
4-ta **Nalewki** № 28 nowy, dom Feinkinda.

N.B. Filia 3-cia od 1 lipca r. b. przeniesioną zostanie na **Krakowskie-Przedmieście** № 79, dom Rezlera, wprost kościoła po Bernadyńskiego.

w ŁODZI
Filia 5-ta Nowy-Rynek Nr. 6.

Sprzedaje **HURTOWO i DETALICZNIE** wszelkie wyroby tabaczne z fabryk ruskich i krajowych, jak również **cygara hawańskie** na różne ceny.

Wielki Wybór odleżałych cygar, począwszy od rs. 2.20 za 100 sztuk, pakowanych po 5, 10, 25, 50 i 100 szt.

GILZY do papierosów

z bibułki prawdziwej francuskiej sprowadzanej bezpośrednio z Paryża, **„La Derniére Cartouche"** za najlepsze do tychczas uznane, również **„Abadie"** i pod nazwą **„Warszawa"**.

Zwraca się uwagę Szanownej Publiczności, że GILZY mej fabryki są tylko te prawdziwe, które mają firmę **„J. Rosenblum"** i zaopatrzona są ostrzeżeniem przedstawiciela firmy

„F. Kucharzewskiego".

W niedzielę i święta skład od 2-ej po południu zamknięty.

295—3—2

Правление Лодзинской жел. дор.

Вследствие замѣнения товароотправителя М. А. Кайперъ-Рауба о потерѣ дубликатовъ накладныхъ на товары прибывшие со ст. Москва въ Лодзь по накладнымъ: № 2745 отъ 27 Января т. г., № 2972 отъ 29 Января т. г. и №№ 3462 и 3673 отъ 1 Февраля т. г., Правленіе Лодзинской Фабричной желѣзной дороги симъ объявляетъ, что упомянутые дубликаты накладныхъ №№ 2745, 2972, 3462 и 3673 считаетъ недѣйствительными. 388-3-3

Zgubiono kartę pobytu

wydaną z tutejszego magistratu na imię Józefa Lechowicza. Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie. 404—1

Zgubiono paszport

wydany przez p. policmajstra m. Łodzi, na imię Marcina Cieślewic

Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Łódzkich

w piątek, dnia 23 lutego (7 marca) r. b. o godzinie 8 wieczorem
w sali Paradyzu

zebranie reprezentantów.

Porządek dzienny:

1. Przedłożenie Rachunku rocznego za 1889 rok.
2. Ustanowienie dywidendy za 1889 rok.

387—3—2

☛ Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Łodzi, iż **APTEKA W. Borejszy** z dniem 1 lutego r. b. przeszła na moją własność.

A. Krafft.

407—3—1

☛ Sklep spożywczy i kolonialny! ☚

świeżo otworzony przy ulicy **Zawadzkiej** w domu W-go Rondthalera, sprowadził transport **zwierzyny i tuczonego drobiu**, jako to: **bażanty, głuszce, cietrzewie, jarząbki, kwiczoły, pułardy, kapłony** i t. p., a także znaczną partyę ryb świeżych, suszonych, wędzonych i marynowanych, kawioru i sera. **Wina** tłoczone w Warszawie **Morozowicza**, posiadam na składzie we wszystkich gatunkach, jak również i innych firm ruskich z czem polecając się Szan. Publiczności pozostaję z szacunkiem.

307—3—3 **W. Kowalikowski.**

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

KTO UŻYWA
Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów
Opactwa w Soniac (Gironde)
wynaleziony w roku **1373** przez przeora Piotra Beursaud

Nagrodzony złotemi medalami w Brukselli 1880 r. i w Londynie 1884

Codzienne użycie kilku kropel tego zbawiennego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.**

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materyałów aptecznych. Agent główny **Seguin,** Bordeaux 106 & 108 Croix

La Grande Chartreuse,

słynny likier **żadnym innym** zastąpić się nie dający, znajduje się we wszystkich handlach win i restauracyach.
2147—6—5

Egzystujące od lat 30 **PRACOWNIA i MAGAZYN OBUWIA**

☛ WIEGANDT ☚

w Warszawie, Nowy-Świat № 59, otworzył **w Łodzi** z d. 1 lutego r. b. **filię** magazynu przy ul. **Piotrkowskiej Nr. 87** nowy (dom A. Balle). Magazyn zaopatrzony jest w wielki wybór:

Obuwia damskiego, męzkiego i dziecinnego.

Towar dobry. Ceny przystępne. Fasony najświeższy. Obstalunki jaknajspieszniej wykonywa, z czem poleca się Sz. Publiczności

SANTAL DE MIDY.

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu kilku dni ulecza wszelkie najdelegliwsze i najświeższe zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Knichowicki Do 16 Февраля 1890 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".